



KURIER RASZYŃSKI

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNYCH INICJATYW SPOŁECZNYCH

Nr. 4 Rok I WRZESIEŃ 1990 Indeks 233 CENA 1000 zł

Najtaniej u nas

Jeśli pragniesz poinformować znajomych, rodzinę, przyjaciół o swoich życiowych wydarzeniach przyjdź do nas.

Jeśli pragniesz zostawić ślad w Gminnej Kronice Towarzyskiej powiadom nas o tym.

Przyjmujemy także ogłoszenia, reklamy, wiadomości, również parafialne, (zapowiedzi, śluby, narodziny) życzenia imieninowe i urodzinowe. Słowo tylko 3 tysiące.

Nie można stać z boku

Z Sewerynem Markiem, Przewodniczącym Rady Gminy w Raszynie rozmawia Izabela Plaskota

— Chciałabym złożyć Panu podwójne gratulacje z racji wyboru do Rady Gminy, jak i powierzenia funkcji Przewodniczącego. Dlaczego zdecydował się Pan przyjąć tak wielką odpowiedzialność?

— Zdecydowałem się na kandydowanie do Rady Gminy, gdyż w okresie tak ważnych zmian w naszej ojczyźnie nie można stać z boku, o powierzeniu mi funkcji Przewodniczącego Rady Gminy zdecydowała Rada. Wiem jakie wiąże się z tym obowiązki i odpowiedzialność.

— Jaka jest różnica między funkcjonowaniem Rady Gminy a starej Gminnej Rady Narodowej?

— Gminna Rada Narodowa to nie był samorząd, było to przedłużenie ramienia administracji państwowej.

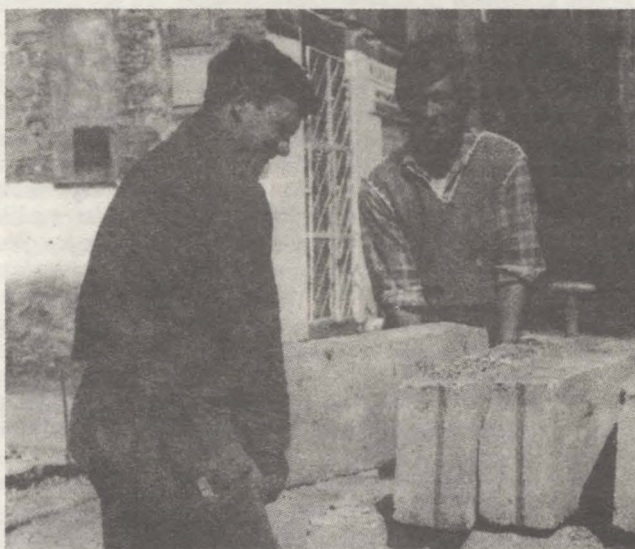
— W uchwalonym przez Radę Gminy Tymczasowym Statucie mówi się o Zarządzie. Co to jest za organ?

— Jest to organ wykonawczy Rady Gminy.

Przewodniczącym jest wójt - Janusz Rajkowski, wiceprzewodniczącym zastępca wójta - Mirosław Lewandowski, członkami są radni: Wanda Koper, Witold Sielewicz i Jarosław Kempczyński.

ciąg dalszy na stronie 4

NA DOBREJ DRODZE



Szanowni Państwo!

Korzystając z propozycji Redakcji chciałbym podzielić się kilkoma informacjami dotyczącymi gminy, a przede wszystkim jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy nam zaufali i zapewnić, że na pewno tego zaufania nie zawiedzimy!

Na początek kilka uwag natury ogólnej. Podjęliśmy się zadania przeprowadzenia całego procesu zmian — od gospodarki planowanej centralnie do rynkowej, od zarządzania dyrektywnego, do samorządowego — mając pełną świadomość, że jest to okres najtrudniejszy, kiedy nie ma jeszcze zamkniętego pakietu ustaw, które sankcjonowałyby prawnie taką działalność, a oczekiwania Obywateli są rozbudzone. Objęliśmy w „spadku” wiele spraw, które musimy prowadzić dalej, mając pełną świadomość, że ich bieg jest od początku nieprawidłowy.

Jest to bardzo męczące, prawie tak samo jak pomówienia i plotki rozpowszechniane na ogół (ale nie tylko) przez tych, którzy znakomicie funkcjonowali w dotychczasowym systemie. Sytuację pogarsza recesja gospodarcza, co ma bezpośredni wpływ na stan naszej kasy. Z założonych 35,3 mld zł. wpływów na dzień dzisiejszy mamy tylko 11,4 mld zł. Natomiast front robót inwestycyjnych jest szeroki, jak nigdy dotąd, a koszty utrzymania Gminy (oświetlenie, wywóz nieczystości, woda itp.) stale rosną. W tej sytuacji zostały wstrzymane inwestycje drogowe, budowa sali gimnastycznej w Sękocinie, szkoły w Ładach (dodatkowym powodem był mało solidny wykonawca, możliwe, że jesienią budowa ruszy), wodociągu od strony Michałowic (ponieważ Michałowice nie chcą płacić uzgodnionego jeszcze przez poprzednie ekipy udziału) oraz wszelkie dotacje (z wyjątkiem kolonii dla dzieci).

Były to decyzje trudne, ale pozwoliły przetrwać okres krytyczny (czerwiec, lipiec), kiedy to suma zaległych faktur wynosiła blisko 3 mld zł. W tym czasie zostałem upoważniony Uchwałą Rady Gminy do zaciągnięcia kredytu bankowego, jednak indywidualne pertraktacje z wierzycielami przyniosły efekty i obeszło się bez kredytu i karnych odsetek. W tym miejscu należy zdać sobie sprawę z tego, że Gmina w tym roku nie dostała ani złotych dotacji i gospodarzamy tylko tymi pieniędzmi, które wpłynęły z naszego terenu w formie podatku, a zgodnie z planem wicepremiera Balcerowicza równoważenia budżetu centralnego znaczną część powinniśmy odpro-

ciąg dalszy na str 2

A jak wpływy wyglądają w poszczególnych działach widać w załączonej tabelce. Natomiast koszty kształtują się: 1m² chodnika - 100 tys. zł.; 1 mb sieci energetycznej 15 kV - 200 tys. zł.; 1 mb wodociągu 350 tys. zł.; 1 mb kabla telekomunikacyjnego - 1 mln zł. Aby więc realizować wizję Gminy Raszyn, w której chce się mieszkać, uczyć i pracować należy intensywnie szukać źródeł dochodu. Czynię to energicznie wspólnie z moim zastępcą Mirosławem Lewandowskim.

Podstawą do nakręcania spirali koniunktury gospodarczej jest infrastruktura techniczna. W naszym przypadku nerwem i to chorym jest energia elektryczna. Stan sieci energetycznej oraz stacji transformatorowej w Sękocinie okazał się sprawą najpilniejszą do rozwiązania, warunkującą bowiem rozpoczęcie rozmów ze szwedzkim koncernem IKEA, który może stać się „lokomotywą” rozwoju naszego terenu. Po intensywnych pertraktacjach na różnych szczeblach udało się doprowadzić do podpisania „historycznej” umowy z Energetyką Zawodową, w myśl której budowa nowej stacji wraz z elementami sieci wartości 11 mld rozpocznie się jeszcze w tym roku a zakończy w 1992 r. W tym momencie nastąpił pewien przełom w rozmowach z IKEA, bowiem 1 MW jaki jest im potrzebny, możliwy będzie do uzyskania. O wynikach i szczegółach poinformujemy Państwa w momencie podpisania umowy partycypacyjnej z IKEA, czego spodziewamy się we wrześniu.

Trwają również rozmowy z austro-niemiecką spółką SB, dotyczące budowy stacji benzynowej; ma ona otwartą linię kredytową miasta Wiedni i chce wybudować na terenie woj. stoł. i w Warszawie 15-20 stacji. Zostaliśmy wybrani do prowadzenia rozmów technicznych dotyczących warunków umowy;

- z niemiecką spółką BP; oprócz budowy stacji, zainteresowana jest także innymi formami współpracy (np. budowa motelu lub centrum handlowego);

- z polską spółką Rekord, mającą powiązania z norweskim Mobil OIL.

O wyborze kontrahenta zdecydowały złożone oferty, gdzie najistotniejszymi czynnikami brany pod uwagę będzie wysokość udziału w zyskach (wchodzimy bowiem do spółki na zasadzie aportu rzeczowego gruntem), data zakończenia inwestycji, oraz wysokość nakładów.

Skoro mówimy o Jankach, to trudno nie wspomnieć o budowanej hali spółki CITY COM. Sprawa jest otwarta w dalszym ciągu, jest bardzo delikatna i złożo-

na. Jak potoczyć się dalej, trudno w tej chwili przesądzać, są bowiem spore różnice stanowisk nie tylko jeśli chodzi o propozycje ze strony spółki, ale również w samej Radzie trwa spór co do koncepcji jej załatwienia. Wariantów jest kilka. Który zwycięży, zadecyduje się o tym prawdopodobnie na najbliższej sesji. Ze względu na wagę sprawy zasługuje ona na pełne wyjaśnienie do czego zobowiązuję się zaraz po jej zakończeniu.

Teraz jeszcze kilka zdań o trwającej od 1984 r. budowie szkoły. Byliśmy już bardzo blisko od zerwania umowy z wykonawcą tzn. „NSBM” Oświęcim. Robili wolno, niechlujnie i drogo. Burzliwe negocjacje z Zarządem Spółdzielni doprowadziły do podpisania porozumienia, na mocy którego nasz Inspektor d/s inwestycji uczestniczy w negocjacjach stawek z bezpośrednim wykonawcą oraz ma prawo do powtórnego sprawdzania kosztorysów. Bez jego akceptacji faktura nie może być zrealizowana. Te pociągnięcia spowodowały znaczne przyspieszenie robót przy jednoczesnym obniżeniu nakładów. Obecnie przygotowywana jest zupełnie nowa umowa, gdzie zagwarantowany będzie termin zakończenia robót oraz ich koszt. W dotychczasowych umowach brakowało tych istotnych czynników. Oddanie części dydaktycznej wraz z kotłownią jest realne w tym roku i to był główny powód, dla którego wykonawca nie został zmieniony. Perturbacje związane z przekazaniem robót sprawiłyby, że oddanie szkoły do użytku znowu odsunęłoby się w czasie i to przeważało w sprawie.

Na zakończenie temat wywołujący sporo emocji — Urząd. Co się w nim zmieniło?

Oprócz mnie i Mirka Lewandowskiego

został zatrudniony inspektor do spraw budowlanych (biegły sądowy), który nadzoruje i kieruje wszystkimi inwestycjami gminnymi. Jest to człowiek z ogromnym doświadczeniem i wyczuciem, który na kosztorysach sprawdzonych do tej pory zarobił na swoje utrzymanie w Gminie za okres około 5 lat. Również informatyk energicznie rozpoczął działanie uruchamiając komputer pracujący już w podatkach, a w najbliższym czasie w ewidencji ludności i referacie komunikacji. Przeprowadziliśmy rozmowy w Ministerstwie Finansów i w Urzędzie Skarbowym. Mamy wstępne zapewnienie, że od nowego roku ruszy u nas filia Urzędu Skarbowego oraz Biuro Notarialne, co będzie dodatkowym dość poważnym źródłem dochodów oraz znakomitym udogodnieniem dla mieszkańców. Na jesień, gdy będzie już ustalone jaki zakres kompetencji posiada nasz Urząd oraz jakie efekty, jeśli chodzi o usprawnienie i skrócenie czasu obsługi daje komputer, nastąpi pewna reorganizacja.

Tych jednak, którzy spodziewają się potężnych „czystek” muszą rozczarować. Podstawą do oceny będą względy merytoryczne. W chwili obecnej każdy z pracowników Urzędu ma świadomość zmian jakie nastąpiły. Jeżeli jednak ktokolwiek byłby obsługiwany po „staremu” proszę fakt ten zgłosić do nas. Wyciągniemy odpowiednie wnioski. Proszę jednak nie mylić dwóch spraw. Każdy będzie w tym Urzędzie obsługiwany szybko, grzecznie, zgodnie z przepisami i prawem. To wcale jednak nie oznacza, że każdy załatwi to, co chce.

Funkcjonujemy w państwie, w którym wiele przepisów i ustaw budzi zastrzeżenia, ale nie możemy ich zmieniać „na własną rękę”, bo powstałby totalny bałagan.

Jesteśmy na dobrej drodze!

Janusz Rajkowski

Realizacja dochodów budżetowych za pięć miesięcy 1990 roku.

Dział	nazwa	założone dochody	rzeczywiste dochody
40	Rolnictwo	395.000	69.205
61	Handel Wewnętrzny	314.600	69.307
89	Różna działalność	150.000	84.223
90	Dochody od j.g.u.	273.000	100.871
99	Dochody z gosp. nieuspoł. i od ludności	35.302.669	6 737.972
Razem:		36.435.269	7 061.778

Wielki Konkurs dla wszystkich „Wspomnienie z Wakacji”

Prace nadsyłane najdalej do 30 września nie muszą oczywiście być związane z tymi wakacjami. Mogą dotyczyć najważniejszych wspomnień: miłości, spotkania z niedźwiedziem czy samotnie spędzonej nocy w lesie.

Prosimy o prace pisemne w dowolnej formie lecz ograniczonych do dwóch stron. Przewidujemy w ramach nagrody druk najciekawszych prac.

Prywatnych sponsorów pragnących ufundować nagrody uprzejmie prosimy o kontakt z redakcją. Zapraszamy.



PÓŁ WIEKU W RADZIE

Niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci naszej gminy jest p. Stanisław Stankiewicz, długoletni radny. Działalność społeczną zaczynał w przedwojennym harcerstwie. W 1936 r. wstąpił do PPS, a kończył działać w związku Kombatantów. Jednak najdłużej służył w swojej gminie, od momentu wyboru na radnego w 1948 do maja 1990 r. Uzbierało się tego aż 11 kadencji.

W latach okupacji pierwszą akcją, przeprowadzoną z kolegami w Izbie Skarbowej, było zniszczenie akt skarbowych by nie wpadły w ręce niemieckie. Od 1940 r. uczestniczył w ruchu oporu na terenie Ochoty. Należał do AK do zgrupowania „Obroża”. Przybrał pseudonim „Stachurski”. W czasie Powstania

Warszawskiego walczył w zdobywaniu budynku Monopolu Tytoniowego na ul. Kaliskiej.

Pracę na terenie gminy rozpoczął w maju 1945 r. jako sekretarz urzędu. W kilku kadencjach był przewodniczącym komisji do spraw rozwoju gospodarczego. Komisja w okresie 42 lat kilkakrotnie zmieniała swą nazwę, ale zawsze zajmowała się gospodarką i finansami.

Wspominając pierwsze lata zasiadania w radzie stwierdza, że radni byli bezinteresowni, serdeczni i z zapałem zajmowali się problemami ludzkimi. A należy podkreślić, że nie były one mniejsze niż... obecnie. Podobnie jak teraz trzeba było pomagać starszym, samotnym, rodzinom wielodzietnym. Także warunki mieszkaniowe niektórych osób były wprost uwłaczające godności ludzkiej.

W końcu lat pięćdziesiątych to właśnie p. Stankiewicz „wydeptał” u dyrektora MZK autobus łączący Okęcie z Raszynem. Jako ciekawostkę warto przypomnieć, że dyrektor wyraził zgodę na próbną uruchomienie linii; na jeden tydzień jeżeli będzie frekwencja! Aby utrzymać linię autobusową pan Stanisław biegał po domach i namawiał aby ludzie jeździli. Po tygodniu liczba osób była tak duża, że przepełniona linia nr 130 nie została zlikwidowana. Rozpoczął się intensywny rozwój gminy i wzmożony napływ ludności.

Rozpoczęto budowę osiedla domków jednorodzinnych, zwanych od koloru dachów „czerwonymi domkami”. W dalszych latach powstały dwa następne osiedla. Nastąpiła rozbudowa Dawid i Falent. Ponadto wybudowano szkoły w Raszynie, Ładach, Sękocinie: remizę strażacką, mieszkalne budynki rotacyjne, ośrodek zdrowia, przedszkole, stadion, a w ostatnim okresie kładkę nad Al. Krakowską.

Były też okresy zwątpienia — kiedy rada przyznała teren pod budowę pawilonów rzemieślniczych na rogu ul. Sportowej i Al. Krakowskiej (pusty plac obok budynku, w którym mieścił się Urząd Gminy). Niestety, budowę rozpoczęto w nieodpowiednim miejscu związanym z historią bitwy 1809 r. Radni byli przekonani, że budowę tę zablokuje opiekun Miejsc Pamięci Narodowej. Stało się inaczej, a teraz mamy problem.

Wspominając swoją współpracę z kilkoma naczelnikami w ciągu 42 lat, p. Stankiewicz zauważa pesymistycznie, że Raszyn nigdy nie miał zbytniego szczęścia do tych przedstawicieli władzy. Każdy poprzedni naczelnik uczestniczył w wyprzedzaniu działek budowlanych. Najpozytywniej (mimo wszystkiego) wspomina ostatniego p. Woźniaka.

Za pracę zawodową, społeczną i za udział w Powstaniu Warszawskim został odznaczony między innymi: Krzyżem Powstańczym, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim i wieloma innymi odznaczeniami.

Jan Chałupczak

Przyniesione w teczce

Znowu po wakacjach... Czy szkołę można lubić?

Zaczynamy kolejny rok szkolny. Dla siedmiolatków pierwszy, dla niektórych nauczycieli pewnie trzydziesty albo i więcej. Lekcje, stopnie, programy, narady, rytym uświęcony tradycją i koniecznością. Znowu cele i ich realizacja, nadzieje i częste rozczarowania, narastająca z wolna monotonia i oczekiwanie następnych wakacji.

Tak zwanemu procesowi nauczania stawia się rozliczne pytania z zakresu psychologii i metodyki, technik sprawnego działania i organizacji pracy. Przy tak uroczystym i naukowym zadaniu nikt nigdy nie pyta — bo nie wypada — czy my to lubimy? Czy nauczyciele lubią szkołę i czy uczniowie idą do niej z jakąś dozą przyjemności i akceptacji, czy też Obie Wysokie Strony — nauczyciele i uczniowie — idą, bo muszą. Idą, by realizować ów kontrakt wyższej konieczności.

Do tradycji należy dobre — po latach — wspomnianie czasów szkolnych. Do grzeczności rytualnej należą pożegnania ósmych klas skrapiane łzami żalu rozstania. A może jest tak, że część z nas — i nauczycieli i uczniów — szkoły nie lubi? Pierwsi demonstrują to miną wiecznego obrażenia, narzekaniem na pensję, warunki, młodzież, hałas. Na wszystko, co uzasadnia przekonanie „bodałbyś cudze dzieci uczyć”. A drudzy — młodzież — ziewaniem na lekcjach, radością z odwołanych godzin i w skrajnych (a częstych przecież!) wypadkach wagarowaniem. Czy ucieka się od czegoś, co fascynuje, co jest ciekawe, a przede wszystkim co jest bezpieczne i sympatyczne?

Już dawno badacze zachowań ludzkich zwrócili uwagę na mechanizmy równoległości i naśladowania rządzące społeczeństwem. Na agresję odpowiada się agresją, na niechęć niechęcią, na obojętność obojętnością. Ale także na grzeczność grzecznością. Na dobro dobrem. Coś z tego układu istnieje czasem w początkach szkoły. W autentycznej radości pędzących pierwszaków z wrzaskiem „nasza pani idzie”. I satysfakcji owej pani, że idzie do szkoły.

To gdzieś się później gubi. Coraz mniej radości. Coraz więcej obojętnej niechęci i zmęczenia. Pomyślmy o tym. Razem. Spróbujmy zacząć od drobniaków, od czystych, jasnych, kolorowych klas, wygodnych foteli w pokoju nauczycielskim, od ekspresu z kawą, od ściętej trawy i podlanych kwiatów w szkolnym ogródku. Czy szkoły muszą wyglądać... tak jak wyglądają? Szare płoty, rzadko — równie paskudnie jak niestarannie — malowane. W szarych kolorach żyją szarzy ludzie. W brudzie — brudni. W niewygodzie — zniechęceni. W ciemnościach — ospali.

Dyrekcjo Szkoły! Obok zadań wtłokich (rozbudowa, finanse, kadra, przeładnienie itd.) obarczamy Cię mniejszymi, ale nie mniej ważnymi zadaniami. Uczynimy, aby szkołę lubili wszyscy! I nauczyciele i uczniowie. I rodzice. Co to by było, gdyby w niedzielę wieczorem powiedzieć sobie: to dobrze, że już jutro poniedziałek.

Belfer po wakacjach

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza:

- na kursy języka angielskiego, niemieckiego, esperanto,
- naukę gry na pianinie, akordeonie, gitarze,
- kursy tańca,
- do koła teatralnego i plastycznego,
- na rytmikę (małe dzieci),
- do klubu brydżowego „IMPAS”.

Informacje i zapisy w GOK,
tel. 56-09-87



dokończenie ze str 1

Nie można stać z boku

— W Radzie Gminy jak do tej pory nie ma stałych Komisji problemowych. Czy Rada przewiduje powstanie takowych?

— Tak. Komisje są niezbędne do właściwego prowadzenia prac samorządowych. Chciałbym jednocześnie poinformować, że działają już trzy: Statutowa, której zadaniem jest opracowanie Statutu Gminy, Inwentaryzacyjna, która zinwentaryzuje całe mienie państwowe i komunalne Gminy, oraz komisja do rozdziału mieszkań dla nauczycieli.

— Czy w ich pracach będą brały udział inne osoby?

— Tak. Do rozwiązywania ważnych problemów będziemy powoływali specjalistów i ekspertów. Rada, aby dobrze działać, musi mieć pomoc ze strony wszystkich mieszkańców. Mieszkańcy Gminy stanowią wspólnotę samorządową. Jesteśmy otwarci, zapraszamy do współpracy.

— A co z dietami dla Radnych?

— Ustawa Samorządowa przewiduje diety dla Radnych. Otrzymują je za pracę na sesjach i w Komisjach. Podobnie jest z dietami za udział w posiedzeniach Zarządu.

— Wielu radnych uskarża się na zbyt częste i długotrwałe sesje...

— Zdajemy sobie sprawę z tego, że w minionym okresie sesje były zbyt częste, a my nie mieliśmy doświadczenia w pracy samorządowej. Takie są jednak koszty tego, co odziedziczyliśmy po ubiegłym okresie. Rada Gminy nie jest „automatyczną maszyną” do głosowania nad przywiezionymi w teczkach uchwałami. Radni nie są ograniczani w wypowiedziach. Uważam, że w następnym okresie ta sprawa zostanie usprawioną.

— Z opublikowanej w numerze 2 naszej gazety listy radnych wiemy, że jest Pan emerytem i mieszka Pan w Sękocinie. Czy mógłby Pan Przewodniczący przedstawić się naszym Czytelnikom trochę bliżej?

— Od 1949 r. pracowałem w „Lasach” na terenie województwa olsztyńskiego. W 1968 r. zostałem przeniesiony do Instytutu Badawczego Leśnictwa w Warszawie, gdzie, aż do emerytury, pracowałem na stanowisku kierownika Zakładu i pracowni. Moim hobby jest myślistwo.

— Czego należy życzyć Przewodniczącemu i całej Radzie Gminy Raszyn?

— Aby nasza praca przyczyniła się do rozwoju naszego terenu.

— Życzę więc tego Panu, radnym i sobie. Dziękuję za rozmowę.

List do redakcji Rondo Sasów ?

Na styku ulic: Bocznej, Klonowej i Nadrzecznej powstało ładne rondo! Ostatnio zapanowała moda na nadawanie takim placikom nazw — sądzimy, że ten placik mógłby posiadać nazwę. Proponuję więc: „Plac Sasów” lub „Rondo Sasów”.

Dlaczego „Sasów”? 19 kwietnia 1809 r., niewielki oddziałek żołnierzy składający się z Sasów, ustawił w pobliżu tego miejsca swoje armaty. Ich ogień zaporowy skutecznie wspomagał nasze wojska w pierwszym dniu walki z Austriakami.

Wprowadzcie w nocy cichaczem odjechali, ale myślę, że po 181 latach można im to wybaczyć.

Jan Chałka

Z traktorem na Marszałkowską?

Z każdym rokiem wzrasta zainteresowanie szkoleniem na prawo jazdy kat. B (amatorskie) i kat. T (ciągnikowe). Naprzeciw temu zainteresowaniu wyszedł Stołeczny Klub Motorowy „Warszawa” i Kółko Rolnicze Janki, organizując w Raszynie tego rodzaju kursy.

Niestety, od wiosny b.r. szkolenia zostały przerwane, ponieważ Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Raszynie nie wyraziła zgody na wynajęcie sali wykładowej, a Ochotnicza Straż Pożarna za korzystanie przez dwa miesiące z sali, dwa razy w tygodniu, po trzy godziny, zażądała milionów. W tej sytuacji mieszkańcy Raszyna i okolic zapisują się na kursy samochodowe w Piasecznie i różnych dzielnicach Warszawy.

A jest ich dużo. Świadczy o tym następujący fakt. Na kursie samochodowym zorganizowanym w czerwcu b.r. przez Stołeczny Klub Motorowy przy ul. Wirażowej na 40 uczestników aż 32 osoby były z Raszyna i jego okolic.

Wyrażamy nadzieję, że nowy Dyrektor Szkoły anuluje zarządzenie swojej koleżanki i od października b.r. nasi mieszkańcy nie będą musieli jeździć na ul. Wirażową

Janusz

By Gmina była ładna i bogata

Budowanie silnej, prawdziwie wolnej Rzeczypospolitej Polskiej to ciężka i żmudna praca na lata.

Od trzech miesięcy „radzimy” nad naprawą spraw zaległych a dopiero później przejdziemy do zagadnień bieżących i tych, które określą przyszłość Raszyna.

Szanowni Mieszkańcy Gminy Raszyn, nie pozostawajcie bierni, zechciejcie stanowić o obliczu naszej Gminy. Taki przywilej autentycznie otrzymaliśmy wszyscy, koniecznie z niego korzystajmy.

Proszę pamiętać — obecnie Rada Gminy jest jedynym ciałem stanowiącym o sprawach własnych naszej Gminy. Rada ta to wybrani przez Was ludzie. Ludzie, którzy są tylko i aż reprezentantami swoich wyborców, swoich okręgów. Przynosić Państwo swoje uwagi, pomysły, krytykę. Jest przecież tylu wspaniałych ludzi w naszej Gminie! Zapomnijcie Państwo o starym sposobie myślenia (choć to niestety chyba wszystkim trudno przychodzi). To takie ważne byście Państwo zaczęli się czuć właściwymi gospodarzami naszej Gminy. Radni są ludźmi, którzy podjęli się tej trudnej i odpowiedzialnej pracy, często poświęcając swe sprawy osobiste i zawodowe. Wszystkim im — mam nadzieję — zależy na mądrych, sprawiedliwych, dających korzyści całej gminie. Gdyby ktoś z różnych względów nie dawał rady, odejdzie, a z kolei gdy wyborcy nie będą zadowoleni ze swego reprezentanta, mogą go zawsze odwołać.

Droży Pracownicy Urzędu Gminy, jesteście teraz pracownikami samorządowymi. Tak dużo od Was zależy. Również zapomnijcie o „starych metodach”. Niech fachowość i uprzejmość będą Waszymi znakami firmowymi. Urząd jest dla naszej społeczności a nie odwrotnie!

Szanowni Państwo — Mieszkańcy Gminy Raszyn: — rozumiejąc całą złożoność sytuacji w Polsce i trudności dnia codziennego nie zniechęcajmy się już na samym starcie. To prawda, że nie we wszystkich dziedzinach zachodzą zmiany na jakie czekaliśmy, prawda, że zjawisko, które określa tak zacne słowo jak sprawiedliwość, nie znalazło sobie jeszcze miejsca w naszym kraju. Lecz nie rezygnujmy. Pomóżmy Rzeczypospolitej!

Jest w Raszynie na murze napis wymyślony przez jakąś młodą głowę „Cały Raszyn będzie piękny” i pod tym „O TAK”. Może prorocze to słowa? Ale to długa, długa droga. Piękno nie jedno ma imię. Ważne by Gmina Raszyn stała się ładna i bogata, ale także piękna dobrym współżyciem swych mieszkańców.

To „O TAK” zależy od każdego mieszkańca Gminy.

W imieniu Rady Gminy
V-ce Przewodniczący Krzysztof Będkowski

Radni dyżurują

w każdy poniedziałek od 15⁰⁰ do 17⁰⁰ Od 10⁰⁰ do 17⁰⁰ w poniedziałki przyjmują interesantów Wójt i Zastępca Wójta, jest to dzień otwarty w Urzędzie. Do Państwa dyspozycji została wystawiona Księga Opinii o Pracy Urzędu. Prosimy wpisywać oceny i uwagi.

Zapraszamy na sesje, które są otwarte dla wszystkich.

FALENTY NIEZNANE

Niewielka odległość Falent od Warszawy na szlaku z Krakowa, wywarła wpływ na ich losy. Wspaniałe urządzenie i piękno pałacu oraz możni i wpływowi właściciele były przyczyną częstych odwiedzin przez królów i książąt.

Pierwsze wzmianki historyczne o Falentach zawiera dokument z 1434 r., zamieszczony w „Metrykach koronnych”. Właścicielem ich był wówczas Boruta, chorąży ziemi mazowieckiej, od którego wywodził się późniejszy ród Falneckich. W XVI wieku Falenty należały kolejno do Wiśniewskich i Wolskich.

Około 1620 roku Zygmunt Opacki, ówczesny właściciel Falent, zarządca Zamku Krakowskiego, a zarazem podkomorzy warszawski i wojewoda dorpucki, wznosi tu murowany pałac w stylu renesansowym. W 1654 roku buduje kościół w pobliskim Raszynie. Po nim dziedziczy Falenty syn Wojciech, zmarły w 1680 roku.

Po Opackich Falenty często zmieniały właścicieli. Wreszcie przechodzą w ręce Jana Franciszka Żałuskiego, wojewody czernihowskiego, który w r. 1717 odbudowuje pałac po zniszczeniach z okresu najazdu szwedzkiego.

W 1781 roku Franciszek Rzewuski, marszałek nadworny koronny, a ówczesny właściciel Falent, projektował kolonizację Falent. W „Gazecie Warszawskiej” ogłosił warunki dzierżawy, przy czym każdy z kolonistów miał otrzymać plac na wymurowanie na nim domu według wskazanych rysunków. Dla niezamożnych miał dostarczyć materiał budowlany lub wybudować mieszkanie na spłaty przez 6 lat. Zamiarów swych Rzewuski nie zrealizował. Sprzedał bowiem Falenty w roku 1782 warszawskiemu bankierowi - Piotrowi z Fergussonów Tepperowi młodszemu.

Tepper zamierzał stworzyć w nich większą rezydencję magnacką, którą zaprojek-

tował słynny wówczas architekt - Szymon Bogumił Zug. Wkład Zuga w architekturę i dekorację Falent został prawie całkowicie zniszczony w czasie następnej przebudowy w połowie XIX wieku i dziś o ich wyglądzie z tego okresu sądzić możemy tylko z zachowanych projektów (Gabinet Rycin Uniwersytetu Warszawskiego), nie mając przy tym pewności, czy wszystkie zostały



zrealizowane. Pałac otoczono ogrodem z tarasami i stawami według wzorów francuskich.

W 1794 r. na skutek niesprzyjających warunków ekonomicznych upada bank Teppera oraz pięć innych banków warszawskich. Majątki Teppera zostały wystawione na licytację.

W 1800 roku Falenty, Raszyn i Gołków nabywa na publicznej licytacji znany fabrykant powozów w Warszawie Tomasz Dangel, po śmierci którego w 1808 roku dobrami zarządza żona Zofia z Krauzów.

W latach 1818-1830 Falenty były własnością Michała i Teresy Regów, po czym nabył je Anastazy Ostrowski, kanonik warszawski (1830-1839), a po nim kupiec winny Augustyn Spiski (1839-1844).

W połowie XIX wieku właścicielem Fa-

lent był Aleksander Przeździecki. Wtedy to w latach 1852-1857 dokonano przebudowy pałacu według projektów arch. Franciszka Marii Lanciego. Z tego okresu pochodzą cztery wieże, arkadowe przejście do oficyny, obecny wygląd fasad, neogotycka brama wjazdowa, wewnątrz wielka sala balowa na I piętrze. Dalsze przebudowy nastąpiły za późniejszych właścicieli, Czetwyńskich. Wtedy m.in. powstała dobudowa osłaniająca portal z XVIII w. z literami P.T. (Piotr Tepper).

Podczas ostatniej wojny pałac w Falentach zostaje zajęty przez gestapowców z Al. Szucha w Warszawie, przyjeżdżających tu na wypoczynek. Majątek przekazano esesmanom, którzy prowadzili gospodarstwo rolne, utrzymując jednocześnie niewielki ośrodek dla swoich rekonwalescentów. Rezydowali tu również wyżsi oficerowie SS. Bywał także szef warszawskiego gestapo — Ludwik Hahn.

Na terenach zadrzewionych, między stawem raszyńskim a drogą do Nowych Falent, odbywały się egzekucje więźniów przywiezionych z Pawiaka oraz zakładników z okolicznych miejscowości. W roku 1967 na miejscu straceń, staraniem miejscowych organizacji, wystawiono pomnik.

W 1944 r. w czasie działań wojennych, pałac falencki został uszkodzony. Po wojnie został odrestaurowany pod kierunkiem arch. Feliksa Kanderza, a park przeplanowany przez arch. Barbarę Chrzanowską.

W latach 1945-1964 pałac służył kolejno jako ośrodek szkoleniowy Najwyższej Izbie Kontroli, Radzie Państwa i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Z dniem 1 lipca 1964 roku pałac w Falentach wraz z przynależnym pomocniczym gospodarstwem rolnym zostały przekazane Instytutowi Melioracji i Użytków Zielonych

Marta Fabianowicz

OGŁOSZENIE

Szanowni Czytelnicy. Bardzo nam zależy na publikowaniu materiałów dotyczących dawnej i nowszej historii Raszyna. Historią są już wszelkie dokumenty, listy i fotografie z okresu międzywojennego z wojny i pierwszych lat po wyzwoleniu. W waszych szufladach jest wiele rzeczy, których nie można zgubić, które trzeba pokazać wszystkim. Bardzo prosimy o udostępnienie Redakcji ciekawych materiałów, szczególnie liczymy na zdjęcia. Materiały po wykorzystaniu zwracamy właścicielom.

Redakcja

Redakcja „Kuriera Raszyńskiego” została zaproszona na otwarcie wystawy malarstwa **Władysława Kurpiela** w dniu 20 sierpnia 1990 roku w galerii „Stara Kordegarda” w Łazienkach Królewskich w Warszawie, ul. Szwoleżerów 9.

Wystawa czynna będzie do dnia 13 września 1990 r. w godzinach 11⁰⁰ - 17⁰⁰ oprócz poniedziałków.

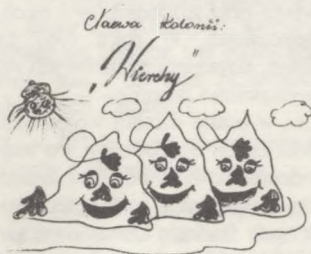
Nikt nie tęsknił do mamy

Drukujemy list z Bystrej Podhalańskiej, gdzie „leniło” się wakacyjnie sześćdziesięcioro dzieci z raszyńskiej szkoły pod uważnym okiem siedmioosobowej kadry. Pragniemy pokazać czytelnikom, że wakacje uczniów nie muszą polegać na chodzeniu tam i z powrotem ulicami Raszyna ani na drogich i ryzykownych czasach ogłaszanych w stołecznych gazetach. Ów list napisali zapaleńcy, którzy chcą i potrafią coś dzieciom zaproponować:

I turnus został podzielony na 3 drużyny. Kolonia pracuje zgodnie z metodyką ruchową. Mamy więc piękne mundury i zdobywamy sprawności. Mieszkamy w kwaterze prywatnej u p. Rozalii Wirtel. Śpimy w dwóch budynkach, jemy też u naszej gospodyni. Pokoje mamy 2-6 osobowe. Warunki mieszkaniowe są więc dosyć dobre. Lokal jest czysty — to ważne. Jedzenie jest doskonale — schudnąć się tu nie da! Nasza gospodyni była najszcześliwsza, gdy dzieciom smakowało. Ze wszystkich sił starała się im dogodzić: pierożki, jabłka w cieście, paróweczki i inne specjały — wszystko przepyszne. Góry przyzwite — wysokie i strome. Widoki tak piękne jak tylko mogą być w górach. Dwie rzeki — Skawa i Bystrzanka. Obie rwące, kamieniste, zimne, ale za to czyste i płytkie.

Dotychczasowe straty to jeden but, który z prądem Skawy popłynął do Wisły. Dosyć blisko mamy Babią Górę, która według legendy ma 32 wierzchołki. Dzieciaki gonią biedną kadrę po górach — szybko, daleko i wysoko. Po powrocie z gór zaraz chcą biec nad rzekę. Temperatura wody nie stanowi żadnej przeszkody — chłapią się w rzecę bez ograniczeń. Zdobywają sprawności „górał” i „góralka”. Chcemy poznać góry i ich mieszkańców.

Naszą obrzędowość związaliśmy też z górami. Kolonia nazywa się Wierchy, a poszczególne drużyny — Górzałki (nazwa powstała podczas zabawy w Smurfy, gdy Hagata mówiła do Gargamela „mój ty Kurkofelku”). Górskie Orły i Makowskie Skrzaty (jesteśmy w Beskidzie Makowskim). Ela Kuczara namalowała piękne emblematy ilustrujące nazwy drużyn. Odrywają się inscenizacje legend góralskich przygotowywane przez zuchy. Bawimy się wszyscy doskonale. Wybieramy się do Zakopanego. Chcemy wjechać kolejką na Guba-



łówkę oraz zwiedzić Muzeum Tatrzańskie. Obejrzymy też przejście graniczne na Łysej Polanie. Warto jeszcze powiedzieć, że dużo śpiewamy, wprowadzamy mnóstwo zabaw muzyczno-ruchowych, tzw. pląsy ruchowe.

Małgosia Lewandowska, co nie jest proste, prowadzi re-edukację. Trzeba wymyślać ciekawe ćwiczenia, aby odciągnąć dzieci od zabawy w drużynie.

Dzieciaki są zadowolone, uśmiechnięte, pełne zapału. Rozsada je energia, ciągle są zajęte. Atmosfera świetna. Nikt na nikogo nie krzyczy. Wszyscy się lubimy. Jeszcze nikt nie tęsknił do mamy. Jest tak świetnie, że warto tu być.

Anna Lange i spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością: Elżbieta Kuczara, Małgorzata Lewandowska, Jagoda Ciemiewska, Anna Chałupczak, Grażyna Cwyl, i Krystyna Bujska



Górskie Orły
drużyna H. Cwyl



Makowskie Skrzaty
drużyna E. Kuczara



Wierchy
drużyna A. Lange

OGŁOSZENIA

Drukarski Chochlik

Przepraszamy p. Honoratę Kaszubę za mylnie podane nazwisko, oraz p. Nadkomisarza Andrzeja Fabisiaka za pominięcie jego podpisu w nr 3 „Kuriera”

Raszyński Klub Karate-Do „Tsun ami” organizuje zapisy we wtorki i czwartki w Urzędzie Gminy w godz. 18⁰⁰ - 19⁰⁰.

Podziękowanie

Dziękujemy kierownikowi p. Jerzemu Mirkowi i obsłudze sklepu w Falentach IMUZ za sprawną i bezinteresowną sprzedaż naszej gazety.

Paliło się!

13. 07 przy ul. Lotniczej palił się barakowóz, w gaszeniu brała udział jedna sekcja strażaków.

04.08 na ul. Na Skraju spłonęła stoma, w akcji gaszenia brały udział dwie sekcje strażaków.

08.08 wybuchł groźny pożar przy Al. Krakowskiej róg ul. Lipowej w mieszkaniu na poddaszu. Pożar gasiły dwie sekcje.

12.08 Ponownie na ul. Na Skraju miał miejsce pożar, paliła się stodoła, w której znajdowały się maszyny rolnicze.

13.08 w Grocholicach paliło się torfowisko, w akcji gaszenia brały udział dwie sekcje strażaków.

Komendant Gminnego Zarządu OSP
Władysław Madejski

Z kroniki policyjnej

W lipcu i sierpniu na terenie całej Gminy Raszyn zanotowano 32 przestępstwa kryminalne: włamania i kradzieże, w tym 7 włamań do sklepów i kiosków. Odnaleziono 4 skradzione pojazdy.

W ostatnim okresie zanotowano kradzieże rowerów pozostawionych pod sklepami.

Policja apeluje, aby baczniejszą uwagę zwracać na rowery i kręcące się wokół nich osoby.

Nadkomisarz
Andrzej Fabisiak

Na początku były liczydła

35 osobowa grupa inicjatorska 5 lipca 1950 r. postanowiła powołać Gminną Kasę Spółdzielczą w Raszynie, po miesiącu starań Kasa została zarejestrowana. Działała wówczas na terenie trzech Gromadzkich Rad Narodowych tj. Raszyn, Falenty i Skorsze. Prezesem Zarządu wybrano Romana Jarosza. Początkowo GKS mieściła się w lokalu o powierzchni 20 m², wynajętym od GS „SCH” i zatrudniała 3 pracowników. Do jej zadań należało udzielanie pożyczek krótkoterminowych, gromadzenie drobnych oszczędności i wypłaty za skup; należy przypomnieć, że wszystkie uzgodnienia dziennie dokonywane były przy pomocy liczydła.

W 1973 r. zostaje oddany w czynne społeczne budynek dla potrzeb bankowych. Powierzchnia użytkowa Kasy Spółdzielczej, bo taką nazwę przyjmuje od 1957 r., powiększa się prawie czterokrotnie.

W 1975 r. następuje reorganizacja systemu bankowego w Polsce, na miejsce Kasy Spółdzielczej powstaje Bank Spółdzielczy, który przejmuje wiele kompetencji Banku Rolnego.

W 1980 r. Bank zatrudnia już 11 osób, aby zapewnić tym ludziom warunki pracy. W 1982 r. podjęta zostaje uchwała o rozbudowie istniejącego budynku Banku. Postanowiono nadbudować piętro, powiększając powierzchnię o 155 m². Rozbudowa trwała dwa lata - do 1985 r.

Powyższe informacje Redakcja uzyskała na Plenarnym Posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Raszynie z okazji 40-lecia istnienia Banku, gdzie gościła na zaproszenie Przewodniczącego RN Bogdana Makulskiego i Prezesa Zarządu Stanisława Danisa.

Zarząd Banku zwraca się z prośbą do członków Banku o dokonanie dopłat do udziałów członkowskich, których wysokość w bieżącym roku została podniesiona.

Rzemieślnik z dyplomata

Czy jest w Raszynie takie miejsce, gdzie swobodnie mogą ze sobą porozmawiać uczeń szkoły podstawowej z radnym, rzemieślnik z dyplomata, rolnik z naukowcem?

Owszem, tak! Takim miejscem jest kort tenisowy, gdzie „dyskutuje” się czasem zawzięcie i ostro, ale na zakończenie adwersarze podają sobie dłonie i obowiązkowo dziękują.

W krajach wysoko rozwiniętych, społeczeństwa są świadome, że pomiędzy poziomem wychowania fizycznego i stanem zdrowia istnieje ścisły związek. Zmniejszenie aktywności ruchowej, to jeden z podstawowych czynników ryzyka, podobnie jak brak higieny, zła żywność, stan środowiska. Tam, gdzie od przedszkola dba się o właściwy rozwój fizyczny dziecka, a człowiek dorosły ma wyrobiony nawyk uprawiania jakiegokolwiek sportu, tam przeciętna życia jest o wiele lat wyższa niż w Polsce. U nas żyje się coraz krócej. Światowe organizacje zdrowia donoszą, że marny największą na świecie umieralność ludzi w wieku produkcyjnym, coraz wyższy wskaźnik umieralności kobiet i niemowląt. Obserwuje się od lat coraz szybszy wzrost chorób układu oddechowego, krążenia, chorób wieńcowych.

Minał już rok, kiedy o tych sprawach rozmawiałem w przychodni zdrowia, skąd za oknem roztaczał się przygnębiający widok kortu tenisowego, kortu-widma, zarośniętego krzakami, z porożowanym, zarzewiałym ogrodzeniem i zdewastowaną nawierzchnią. Kiedy rozmawiałem z panią doktor - o tym jak łatwo marnuje się u nas dobra społeczne, i że gdyby ludzie mogli korzystać z tego obiektu, to mniej ich trafiałoby do szpitala - wówczas po raz pierwszy zaświtała myśl o odbudowie kortu.

Sama bym się cieszyła - mówiła pani doktor - gdyby ktoś się tym zajął. Mam dwie córki, a dla kobiety tenis to wspaniały sport. Chłopcy - mówiła - mają szersze możliwości wyboru innych dyscyplin, a dla dziewczynki tenis to wprost idealny wybór.

Święta racja. Wbrew utartym stwierdzeniom o elitaryzmie tenisa, jest to bardzo dobry sposób na zdrowy i przyjemny ruch na świeżym powietrzu. Jest to gra, która zdobyła sobie miliony zwolenników na całym świecie. Nauczyć się grać w tenisa mogą wszyscy, bardziej i mniej sprawni, dzieci, dorośli i osoby starsze. Tenis uprawiany rekreacyjnie, zwiększa w znacznym stopniu

wydolność układu krążenia i sprawność organizmu, a więc spełnia ważną rolę profilaktyczną w chorobach cywilizacyjnych. Jego uprawianie wyrabia u młodzieży wiele cech osobowości, takich jak silna wola, ambicja, odwaga oraz odporność psychiczną. Tenis może być jedną z metod wychowawczych, preferuje pewien styl życia. Jest sportem prawie bezpiecznym. Można go uprawiać do późnej starości. Wreszcie, odmianie tenisa - mini tenis - mogą uprawiać dzieci prawie wszędzie, niekoniecznie na specjalnym placu i bardzo tanim sprzęcie.

Od tamtej rozmowy w przychodni wiele się zmieniło. Moje rozmowy w Gminie i Klubie Sportowym spowodowały, że po otrzymaniu zgody na uruchomienie obiektu i zapewnieniu sobie fachowej pomocy, wkrótce z warstw śmieci i korzeni zaczęła się ukazywać nawierzchnia kortu. Coraz więcej osób zdradzało zainteresowanie obiektem, a z czasem niektórzy zaczęli ofiarować pomoc. Każda para rąk była bardzo cenna, bo koszty rosły z dnia na dzień. Dziś z sympatią wspominam jak wielu nie wahało się wziąć do ręki łopatę czy grabie, aby szybciej doprowadzić kort do użytku. Jednymi z pierwszych byli państwo Braiter, Mieczysław Rejniak czy niezmordowana Marta Lewandowska. To było wspaniałe, kiedy ludzie różnych zawodów i w różnym wieku próbowali pomóc w realizacji już nie mojego, a wspólnego celu.

Od tej pory, dzięki poparciu klubu MLKS Raszyn i Urzędu Gminy zrobiono sporo, ale to jest tylko początek realizacji planu, którego zakończeniem ma być skupiający setki członków ośrodek sportu tenisowego i badmingtona w Raszynie. Na razie oddaje się do użytku drugi kort, rozpoczyna się szkolenie, prowadzi się treningi młodych zawodników. Jeśli na jeden kort w Polsce przypada statystycznie 25 tys. obywateli, to my w Raszynie jesteśmy w całkiem niezłej sytuacji.

Trzeba jednak rozwiązać jeszcze wiele problemów, aby na wszystkich kortach było rojno od rana do wieczora. Potrzebna jest kadra, pieniądze, sprzęt, a o to w dzisiejszej sytuacji nie jest łatwo. Najważniejsze to nie opuszczać rąk, a sądzę, że wspólnie znajdziemy sposób na te trudności.

Konstanty Sienkiewicz

Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy Raszyn przedstawia terminarz rozgrywek mistrzowskich - runda jesienna 1990 r.

Seniorzy kl. B grupa I

1. Raszyn - LZS Jazgarzew
2. Raszyn - Ulmus Wiązowna
3. Raszyn - Polkolor II
4. Raszyn - Naprzód Brwinów

16.09.90 N godz. 11⁰⁰
30.09.90 N godz. 11⁰⁰
07.10.90 N godz. 11⁰⁰
28.10.90 N godz. 11⁰⁰

Juniorzy kl. A ur. po 31.07.1972 r.

1. Raszyn - „Przyszłość” Włochy
2. Raszyn - Targówek Warszawa
3. Raszyn - „Pogoń” Grodzisk
4. Raszyn - „Mazur” Radzymin
5. Raszyn - „Piast” Piastów

23.09.90 N godz. 11⁰⁰
3.10.90 S godz. 15⁰⁰
14.10.90 N godz. 11⁰⁰
21.10.90 N godz. 11⁰⁰
11.11.90 N godz. 11⁰⁰

Trampkarze starsi rocznik 1976 gr.I

1. Raszyn - „Drukarz” Warszawa
2. Raszyn - „Jedność” Zabieniec
3. Raszyn - „Piast” Piastów

16.09.90 N godz. 13⁰⁰
30.09.90 N godz. 13⁰⁰
21.10.90 N godz. 13⁰⁰

Zawody rozegrane zostaną na stadionie MLKS Raszyn ul. Sportowa 30.

HOROSKOP INKOW

Tukan 23 VIII - 22 IX

Trzeci miesiąc okresu „małego słońca” poświęcony był Tukanowi, uważanemu za symbol rozważliwej, ostrożności i mądrości życiowej. Wczesna dojrzałość duchowa, roztropność, powściągliwość, małomówność i skłonność do głębokiego zastanawiania się nad wszystkim charakteryzują ludzi obchodzących urodziny w miesiącu Tukana.

Ludzie Tukany nigdy nie działają w sposób nieprzemyślany czy impulsywny, obca jest im skłonność do ryzyka. Angażują się tylko w przedsięwzięcia mające szanse powodzenia. Tukany to w przeważającej większości realści, trzeźwo oceniający wszelkie życiowe sytuacje.

Cokolwiek czynią Tukany są pracowite, systematyczne i zorganizowane, ludzie ci nie pozwalają sobie na niedociągnięcia, improwizację odkładanie do jutra. Są słowni i solidni. Na ogół wiedzą im się też dobrze w sprawach materialnych, gdyż większość ludzi Tukanów hołduje zasadom oszczędności i roztropnego gospodarowania posiadanymi funduszami.

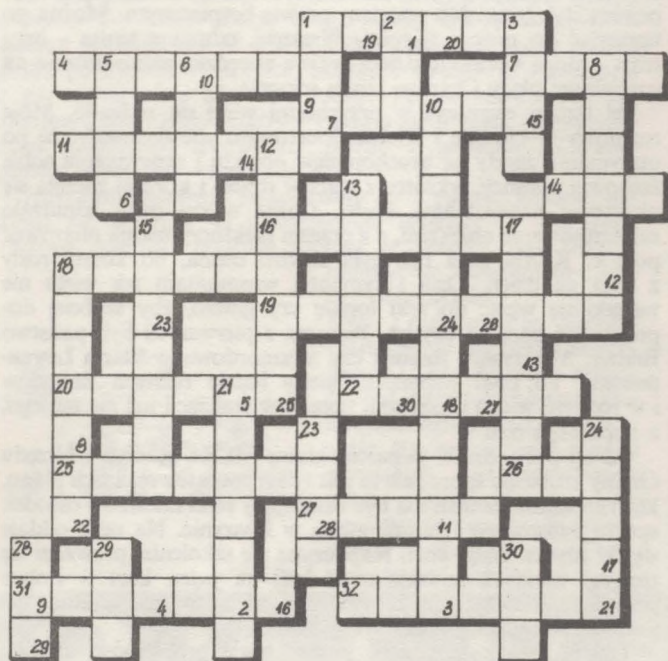
Tukany mają jedną słabość, której nie potrafią się oprzeć: lubią podróże. Nie odstrasza ich żadne trudy, a nawet niebezpieczeństwa. Podróżowanie jest jedyną dziedziną życia, na którą chętnie wydają pieniądze, nie zastanawiając się, czy jest to słuszne, chociaż i tu rozsądek Tukanów nieraz dochodzi do głosu i łączą swoje wędrówki z handlem czy załatwianiem interesów.

W sprawach uczuć Tukany są chłodne, nie spotyka się wśród nich ludzi sentymentalnych, namiętnych, czy zdolnych do nagłych, gwałtownych afektów. Tukany są wierne i stałe w swych przywiązaniach, co druga strona na ogół ceni.

Ich domy oparte są na tradycyjnych, konwencjonalnych zasadach. Tukany wzorowo spełniają obowiązki panów czy pań domu, jak również rodziców, wymagają od rodziny szacunku i podporządkowania się ich woli.

Wybrała z „Zodiaku dalekich ładów” B. Wiernichowskiej i B.W. Wołoszyn

IZA



KRZYŻÓWKA z HASŁEM Nr 4

Poziomo: 1. Rejon w środkowych Włoszech, w starożytności zamieszany przez Latynów 4. otruła Klaudiusza i Brytanika, 7. elementy końskiej uprzęży, 9. młodzieniec grecki zakochany w sobie, 11. nieślubny syn króla, 14. termin szachowy, 16. człowiek lubujący się w tanich efektach, 18. skazany na wygnanie z ojczyzny, 19. nauka o budowie i proporcji ciała zwierząt, 20. Dowódca SS, 22. białko biorące udział w skurczu mięśni, 25. drugie co do głębokości jezioro w Polsce, 26. imię popularnej piosenkarki lat sześćdziesiątych, 27. farba wodna z domieszką kredy lub bieli, nadająca jej właściwości kryjące, 31. Parlament hiszpański, 32. sztuczna przynęta z lśniącego metalu, imitująca rybę;

Pionowo: 1. ład po angielsku, 2. tytuł dawnych władców rosyjskich lub bułgarskich, 3. Erato, Klio, Polihymia, Terpsychora..., 5. kamień jubilerski, 6. część twarzy, 8. prymitywny piec do wytopu żelaza, 10. nazwisko ostatnich prawowitych właścicieli Falent, 12. warowny Pałac hiszpański, 13. strój średniowiecznego rycerza, 15. pozbawienie czci, 17. igrzyska ku czci Nerona, 18. kodeks honorowy Samurajów, 21. stan zachwyty, 23. jedna z kończyn, 24. żałobny lub wojskowy, 28. Cyklop miał je jedno, 29 zabawa, 30. ... w oku się kręci;

MAK

Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło, które utworzą litery z pól oznakowanych w prawym dolnym rogu. Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru. Do rozlosowania atrakcyjna nagroda.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 3

Poziomo: eksterminacja, racja, dziennik, as, kra, Ob, Soplica, istota, listonosz, kwiat, agencja, cel, sito, sens;

Pionowo: Kochanowski, imię, cena, arka, mrok, dziecko, kolportaż, Bastylia, barok, ojciec, szlachta, lęk, tekst, las, osa;

Hasło: Wspomnienie z wakacji może przynieść Tobie nagrodę.

Nagrodę wylosował pan Jarosław Nalewajko zam. ul. Sportowa 10 m 11. Gratulujemy, po odbiór nagrody zapraszamy w najbliższy czwartek.

Pół żartem, pół serio

Budowa metra w Raszynie weszła w decydującą fazę. Pierwsza linia połączy Urząd Gminy z Ośrodkiem Zdrowia.

Członkowie Raszyńskiej Spółki Nomenclaturowej proszeni są o dołączenie opinii eks-ekutywy.

Rozpoczął się kurs teoretyczny jak łapać karpie w stawach raszyńskich. Na zajęcia praktyczne prosimy przynieść dwa metry żyłki z haczykiem, spodnie z szerokimi nogawkami i „Kurier Raszyński” do czytania dla niepoznaki.

Pewien rolnik z Jaworowej zamówił w WSK na Okęciu dwa silniki odrzutowe do kieratu. Na uwagę, że może odlecieć z całym gospodarstwem odparł, że konia też miał narowistego, a na lejcach go zawsze utrzymał.

Jak wykazują badania statystyczne, morale obywateli naszej gminy waha się ciągle między 40 a 45 procent.

Lokalny Patriota

Pismo przy Gminnym Ośrodku Kultury
Redaguje Zespół
Raszyn, ul. Szkolna 2a, tel. 56-09-87
Kontakt z czytelnikami w czwartki
w godz. 15.⁰⁰—17.⁰⁰, pok. nr 5